

Klaudia Adamowicz

DOLLFIE – PIĘKNO ZASTYGŁE W LALCE

W swoim artykule chciałabym zaprezentować fenomen *ball-jointed dolls*, zwanych potocznie *dollfie*; zanim jednak przejdę do próby zgłębienia istoty zjawiska, postaram się najpierw zarysować ogólne tło kulturowe i przedstawić krótką historię interesujących nas lalek oraz najważniejsze fakty, jakie się z nimi wiążą.

Po pierwsze należy zwrócić szczególną uwagę na znaczenie i długą tradycję lalek w Japonii. Wystarczy wspomnieć, że już w prehistorycznym okresie Joumon pojawiły się gliniane figurki *dougu*, które najprawdopodobniej spełniały funkcje magiczne; znane są także wykorzystywane w rytuałach pogrzebowych *haniwa*, których obecność związana jest z epoką Kofun. Innym przykładem mogą być, popularne również na Zachodzie, drewniane, pozbawione kończyn laleczki *kokeshi*, jak również *daruma* – lalki przypominające nieco wyglądem nasze wańki-wstańki, które nawiązują do postaci mnicha Bodhidharmy (który miał zapoczątkować buddyzm chan w Chinach) i niejednokrotnie dawane jako prezent na Nowy Rok, mające bowiem spełniać życzenia. Nie można również pominąć święta Hinamatsuri (3 III), które spełnia funkcję Dnia Kobiet: na ten dzień przygotowuje się specjalne wystawki z lalek, prezentujące cesarza, cesarzową oraz dwór. Całość odnosi się do dworskiego obrzędu wrzucania do wody lalek, który miał przynosić ich właścicielom oczyszczenie oraz ochronę.

Należy również wymienić fakt istnienia w Japonii lalkowego teatru *bunraku* (zwanego również *yoruri*), którego sztuki były później niejednokrotnie przejmowane przez teatr *kabuki*. Sam ten fakt świadczy o tym, że teatr *bunraku* nie jest czymś wtórnym, lecz stanowi pełnoprawne i pełnowymiarowe medium przekazu artystycznego. Można także wymienić lalki *ichimatsu*, które, nazwane od XVIII-wiecznego aktora teatru *kabuki*, początkowo były jedynie płci męskiej, jednak obecnie mogą reprezentować obie płci, zaś tym, co je charakteryzuje, jest przede wszystkim tradycyjny strój, przez co są często wykorzystywane jako prezenty dla cudzoziemców (tzw. *friendship dolls*)¹⁴³.

W Japonii istnieje również tradycja oddawania starych i zniszczonych lalek do shintoistycznych świątyni, co ma uchronić właściciela przed potencjalnymi problemami, jakie mogłyby się pojawić w chwili ich wyrzucenia – jest to wyrazem wiary w istnienie dusz lalek. Jednym z takich miejsc jest świątynia w Awashima, która przyjmuje głównie zniszczone lalki z *Hinamatsuri*, lecz można tam również odnaleźć figurki *tanuki* czy

¹⁴³ Por. N. Soergel, *Ichimatsu Dolls* [on-line:] <http://nihon-ichiban.com/2011/08/04/ichimatsu-dolls/>, [02.07.2013].

manekineko. W owym chramie przeprowadza się również rytuał, podczas którego lalki są wywożone na morze, a następnie palone¹⁴⁴.

Jak widać, lalki w Japonii cieszą się niezwykle wysoką pozycją, zaś samo kolekcjonerstwo szerzyło się już w epoce Edo, kiedy lalki eksponowane były w salonach. Dostrzega się więc duże znaczenie lalek zarówno w życiu obrzędowym, jak i jako środków wyrazu artystycznego.

Dla porównania warto spojrzeć na ich sytuację na Zachodzie. Wydaje się, że u nas lalki charakteryzują się zaskakująco niską pozycją nawet wśród teoretyków kultury. Patrzy się na nie jak na coś gorszego, uległego, mniej poważnego¹⁴⁵. Za Radosławem Muniakiem zapytam: „Czym sobie założyły lalki by tak je traktować?”¹⁴⁶. Odnosząc się do postawionego pytania, można wysunąć przynajmniej trzy hipotezy:

– lalki odgrywały duże znaczenie w obrzędach rytualnych¹⁴⁷, które obecnie nie są już elementem wierzeń, co w oczywisty sposób prowadzi do spadku ich znaczenia w praktyce społecznej, jak również w powszechnym rozumieniu,

– teatr lalkowy jest w naszym kręgu postrzegany jako medium skierowane do dzieci, uproszczone; lalka to tak zwany „gorszy aktor”. Oczywiście można wskazać przykłady, które zaprzeczają temu stwierdzeniu, jednak mówię w tym miejscu jedynie o najpopularniejszym czy wręcz potocznym rozumieniu – utożsamianiu lalki z zabawką dla dzieci, a więc równocześnie z czymś zależnym, uległym, kierowanym przez właściciela.

Wszystkie wymienione przeze mnie argumenty znacznie upraszczają całość zagadnienia, jednak moim celem było przede wszystkim skontrastowanie pozycji lalek w Japonii i na Zachodzie, co tym mocniej uwidoczni fenomen samych *dollfie*. Rosnąca również w naszym kręgu kulturowym popularność tych lalek dowodzi, że trafiają one w potrzeby i gusta dorosłych ludzi niezależnie od ich pochodzenia czy przyswojonej kultury.

Prawidłową nazwą obejmującą wszystkie lalki, które są tematem niniejszego eseju, jest *ball-jointed dolls* czy w skrócie BJD, co wskazuje na ich główną cechę charakterystyczną, którą są kuliste – i dzięki temu ruchome – stawy lalki.

Skąd więc powszechnie używana nazwa *dollfie*? Stanowi ona zbitkę słów *doll* oraz *figure* i początkowo odnosiła się wyłącznie do lalek tworzonych przez prekursora zjawiska, czyli japońską firmę Volks. Owa firma na początku swej działalności zajmo-

¹⁴⁴ Por. S. Le Blanc, M. Masami, *We Visit the Shrine of the Dolls, Where Creepiness Turns to Inspiration and a Doll Has Hair that Grows* [on-line:] <http://en.rocketnews24.com/2012/11/02/we-visit-the-shrine-of-the-dolls-where-creepiness-turns-to-inspiration-and-a-doll-has-hair-that-grows/>, [02.07.2013].

¹⁴⁵ Por. R. F. Muniak, *Efekt lalki. Lalka jako obraz i rzecz*, Kraków 2012, s. 9.

¹⁴⁶ Ibidem, s. 20.

¹⁴⁷ Wystarczy wskazać na obrzędy i tradycje słowiańskie: przedstawianie duchów przodków pod postacią lalek, wykonywanie lalek w obchodach gaiku, magiczne znaczenie podczas obrzędów przejścia itp.

wała się tworzeniem figurek i modeli postaci z anime i gier, potem zaś zaczęła produkcję mniejszych, przypominających rozmiarem Barbie, lalek, które również można było składać, i to one jako pierwsze nazwane zostały *dollfie*. Jednak *dollfie*, jakie znamy dziś, zostały wymyślane w 1998 przez rzeźbiarza z Volks, Akihiro Enki, który stworzył nowy model lalki na urodziny swojej żony¹⁴⁸. Jego twór był większy, wyglądał na starszego wiekiem i miał inne od swoich poprzedników proporcje. Próba wprowadzenia tego typu lalek na rynek zakończyła się niebywałym sukcesem, zaś początkowo używana wyłącznie w odniesieniu do lalek Volks nazwa *dollfie* obecnie odnoszona jest do wszystkich BJD, niezależnie od marki czy kraju pochodzenia (co, jak widać, nie jest do końca poprawne.)

Sama idea lalek o ruchomych stawach ma swoje korzenie na Zachodzie. Przykłady odnaleźć można już w starożytności, jednak szczególnie istotna jest rola niemieckiego artysty z lat 30. ubiegłego wieku, Hansa Bellmera, który nie tylko stworzył BJD, lecz również je upowszechnił, rozpoczynając zarazem modę na fotografowanie, a co za tym idzie – na wykorzystywanie lalek jako przedmiotu artystycznej refleksji¹⁴⁹. Można wysunąć wniosek, że to właśnie połączenie idei Bellmera ze znaczeniem lalek w Japonii, omówionym przeze mnie powyżej, doprowadziło do narodzin fenomenu *dollfie*, który stopniowo rośnie, zwiększając zasięg swojego oddziaływania.

Dollfie wykonywane są całkowicie ręcznie. Proces ich wytwarzania zaczyna się od ukształtowania w glinie form, które w dalszej kolejności są wykorzystywane do odlewania poszczególnych części ciała lalki; materiałem jest żywica poliuretanowa (rzadziej winyl). Kolejnym etapem produkcji jest tak zwane stringowanie, czyli łączenie poszczególnych części za pomocą sznurków. Ów proces należy wykonywać niezwykle starannie, gdyż zbyt słabe napięcie sznurków spowoduje wiotkość lalki, zaś z drugiej strony przesadne napięcie może doprowadzić do samoistnego kopania. Stringowanie jest zazwyczaj wykonywane przez firmę, w której zamawia się lalkę, lecz można też samemu rozłożyć lalkę na części lub zastąpić fragment, który uległ zniszczeniu. Wymieniać można nie tylko poszczególne części ciała, lecz również oczy (mogą być szklane lub akrylowe, w różnych kolorach), peruki, ubranka czy też buty. Można zmienić stopy, aby pasowały do danych butów, a także dłonie, by ich ułożenie odpowiadało ułożeniu palców na klawiszach pianina czy też strunach gitary. Można również samodzielnie ścierać łączenia, rozdzielać palce czy też otwierać oczy. Celem każdego kolekcjonera jest uzyskanie lalki OOAK (z ang. *one of a kind*) – jedynej w swoim rodzaju, niepowtarzalnej – i właśnie temu służą wszystkie opisane przeze mnie zabiegi. Firma Volks oferuje tak zwany *Full Choice System*, który umożliwia klientom wybór preferowanego

¹⁴⁸ Por. J. Targoń, *Dollfie - nie taka zwyczajna, niewinna lalka* [on-line:] http://krakow.gazeta.pl/krakow/1,35817,10253141,Dollfie_nie_taka_zwyczajna_niewinna_lalka.html, [02.07.2013].

¹⁴⁹ Por. S. Taylor, *Hans Bellmer in The Art Institute of Chicago: The Wandering Libido and the Hysterical Body* [on-line:] <http://www.artic.edu/reynolds/essays/taylor.php>, [02.07.2013].

typu ciała lalki, jej głowy, makijażu i innych elementów. Lalka w pełni zaprojektowana przez klienta jest następnie tworzona przez Volks. Nie jest to jednak sytuacja wyjątkowa, gdyż większość firm podczas dokonywania zakupu umożliwia klientom wybór na przykład koloru skóry, typu makijażu, a nawet wielkości penisa czy też piersi lalki. Po tym początkowym etapie kreacji prawdziwa zabawa tak naprawdę dopiero się rozpoczyna, gdyż to poprzez zmianę peruk czy ubranek można wciąż od nowa kreować wizerunek swojej BJD. Oprócz tego niejednokrotnie kupuje się lalkę z daną historią, imieniem, jak również charakterem, choć najczęściej właściciele zajmują się tworzeniem tych elementów od nowa, nadając zarazem lalce wyjątkowe właściwości¹⁵⁰.

Kolejnym elementem charakterystyki *dollfie*, na który chcę zwrócić uwagę, są ich rozmiary. Najbardziej typowa *Super dollfie* (w skrócie SD) mierzy mniej więcej pomiędzy 55 a 60 cm, zaś *Mini Super dollfie* (MSD) mają wysokość pomiędzy 40 a 45 cm. Można również spotkać modele znacznie mniejsze (na przykład mające około 20 cm), jak i znacznie większe. Podział początkowo odnoszony był do lalek marki Volks, jednak jest analogiczny do rozmiarów lalek innych firm, chociaż może przyjmować inne nazewnictwo. Wielkość zależy również od płci lalki – chłopcy są zawsze nieco wyżsi od dziewczynek; przy okazji warto również wspomnieć o istnieniu lalek-aniołów, które płci są w ogóle pozbawione.

Firmy produkujące BJD odnaleźć można obecnie nie tylko w Japonii, lecz również w Chinach, Korei czy też Stanach Zjednoczonych. Istnieje przynajmniej 120 marek, lecz ich ilość ciągle rośnie. Polska nie ma własnej marki *dollfie*, lecz niektórzy kolekcjonerzy, jak np. marti (<http://marti.presents.pl/>) sami zajmują się produkcją lalek. Oprócz tego istnieje polski sklep internetowy, przez który można zamówić lalkę, ubrania czy też akcesoria (<http://www.villemoart.com/>).

Jak łatwo się domyślić, *dollfie* są stosunkowo drogim hobby. Przeciętna cena lalki SD waha się między 500 a 700\$, zaś wersje limitowane mogą kosztować nawet kilka tysięcy dolarów. Do ceny samej lalki należy jeszcze doliczyć koszt stroju, makijażu, butów, jak również koszty przesyłki czy ewentualne opłaty celne. Jeśli dany klient zdecyduje się na wspomniany już przeze mnie *Full Choice System*, cena gwałtownie rośnie, jednak korzyści wydają się przewyższać ponoszone koszty. Wersje limitowane, dostępne jedynie w kilku egzemplarzach, rozchodzą się w kilka dni, niekiedy zaś organizowane są losowania, których zwycięzca może kupić lalkę z limitowanej kolekcji. Wszystko w ramach realizacji haseł firmy Volks: „*We seek creativity*” czy „*Creating your own dearest daughter*”.

BJD są również obecne w japońskiej czy też ogólnie azjatyckiej popkulturze. Ich wątek pojawia się w mangach i w anime. Dla przykładu można wspomnieć anime *Rozen Maiden*, którego bohaterki są ożywionymi lalkami przypominającymi *dollfie*.

¹⁵⁰ Por. *Chapter One: What Is a BJD?* [on-line:] <http://bjd-wtf.livejournal.com/309.html>, [02.07.2013].

BJD pojawiają się również w filmach (np. koreański horror *Doll Master*) czy też w muzyce (filipiński zespół Mistula, którego członkowie są lalkami *dollfie*, piosenka Velvet Eden *Tragic Puppet Show* czy też *Marionette* Kayi). Warto również zauważyć, że o ile niektóre lalki charakteryzują się bardzo realistycznym wyglądem, o tyle inne są prostym odzwierciedleniem mangowej estetyki. Można również odnotować przypadki współpracy pomiędzy twórcami anime a firmami tworzącymi lalki, której efektem jest wytwarzanie lalek ukazujących postaci z animowanych historii. Stało się tak na przykład w przypadku *Rozen Maiden*, *Neo Genesis Evangelion* czy też *Maria-sama ga Miteru*. Najczęściej owe lalki stanowią limitowaną kolekcję i mają ogromne ceny.

Lalki stają się również inspiracją dla ludzi, którzy starają się upodabniać do swoich ulubionych *dollfie*; niektóre firmy (na przykład reprezentujące styl *lolita fashion*) im to umożliwiają, tworząc ubrania w wersji zarówno dla ludzi, jak i dla lalek. Przykładem może być Venus Angelic –osobowość internetowa, która wprost wskazuje *dollfie* jako inspirację w budowaniu swojego wizerunku.

Warto również poświęcić choć chwilę samym kolekcjonerom i postarać się wskazać czynności, które składają się na ich codzienne życie. Pierwszą i najprawdopodobniej najważniejszą z nich jest fotografowanie, które zapoczątkowane zostało już przez Hansa Bellmera. Wydaje się, że lalki i aparat to obowiązkowy zestaw każdego kolekcjonera, co wynika z faktu, że BJD są wprost stworzone do tego, aby robić im zdjęcia. Ich twarze są niezwykle fotogeniczne, zaś ruchome kończyny umożliwiają ustawianie lalek w najróżniejszych pozach, co sprawia, że ich fotografowanie wyzwala niebywałą wręcz kreatywność. Słowa kolekcjonerki Moniki Mostowik pokazują, jaką różnorodnością mogą się charakteryzować sesje zdjęciowe BJD:

Czasami przebieram lalki w suknie balowe z dawnych epok, czasami wymyślam makabreski – np. lalkę trzymającą głowę innej lalki. Ale fotografowałam też taką scenę, właściwie ludzką: lalka siedzi, ma ściągnięte buty i widać dziury na palcach w rajstopach. I skąd te dziury? Też takie miewam, ale ja chodzę, więc się rajstopy przecierają, a ona przecież nigdzie nie chodzi¹⁵¹.

Zacytowane słowa odnoszą się również do ambiwalencji, jaka tkwi w lalkach w ogóle, a w BJD szczególnie, co postaram się rozwinąć w dalszej części artykułu.

Innym elementem życia „dollfiarzy” są zjazdy. Największe japońskie konwenty wielbicieli *dollfie*, nazywane DOLPA (od *Doll party*), odbywają się raz na cztery miesiące we wszystkich większych miastach. W ich czasie odbywają się prezentacje najnowszych modeli, warsztaty, aukcje, a także panele dyskusyjne czy zwykłe spotkania towarzyskie. Również fani w Polsce organizują spotkania gromadzące zwolenników *dollfie* z danego miasta lub szersze grono obecne na corocznych zjazdach ogólnopolskich.

¹⁵¹ J. Targoń, *Fotografuję lalkę, uczę ją tańczyć flamenco* [on-line:] http://krakow.gazeta.pl/krakow/1,44425,10253357,Fotografuje_lalke_ucze_ja_tanczyc_flamenco.html?as=3, [02.07.2013].

Mówiąc o życiu kolekcjonerów, nie sposób nie wspomnieć o ceremonii *soul giving*, która odbywa się w siedzibie Volks w Kioto – tak zwanym *Tenshi no Sato* (z jap. ‘gniazdo aniołów’). Wszystkie osoby, którym udało się odwiedzić to miejsce, wspominają niezwykle podniosłą atmosferę, która wyzwała w odwiedzających poczucie uczestniczenia w czymś absolutnie wyjątkowym. *Tenshi no Sato* jest miejscem wytwarzania lalek, ale to właśnie tam istnieje też największy *showroom* na świecie oraz muzeum i centrum usługowe dla *dollfie*¹⁵². W celu odwiedzenia tego miejsca należy się wcześniej zarejestrować, gdyż przyjmowanych jest wyłącznie sto osób dziennie, co ma zapewnić indywidualne podejście do każdego klienta. Zdaniem właścicieli Volks już sam fakt posiadania lalki tej marki jest nobilitujący, czego wyrazem są widniejące na ścianach siedziby imiona z nazwiskami wszystkich posiadaczy lalek.

Podkreśleniem wyjątkowości każdej lalki jest natomiast wspomniany powyżej ceremoniał *soul giving*, czyli nadawania duszy. Ubrany na czarno pracownik salonu czyta magiczne inkantacje przed konstrukcją, która przywodzi na myśl kościelny ołtarz. W całym pomieszczeniu panuje ciemność, zaś centralne miejsce jest silnie oświetlone zapalonymi świecami. Następnie właściciel zdmuchuje świeczkę oraz wyjmuje lalkę z pokrowca, co ma symbolicznie oznaczać jej powtórne narodziny – od tej pory lalka zyskuje nie tylko imię, lecz również duszę¹⁵³. Tego typu ceremonia mogłaby być na Zachodzie odczytywana jako kontrowersyjna, jednak biorąc pod uwagę specyficzną religijność Japończyków, tam nie stanowi przyczyny żadnych kontrowersji, gładko wpisując się w szeroką gamę zróżnicowanych praktyk społecznych. Kolekcjonerzy na Zachodzie mogą również przystąpić do owej ceremonii, jeśli jednak nie mogą sobie pozwolić na wyjazd do Kioto, substytutem może być dla nich tzw. *box opening*: rytuał otwierania pudełka, który – wykonywany powoli i w wielkim skupieniu, zazwyczaj skrupulatnie fotografowany – może stanowić formę przyjęcia lalki do swojej własnej rzeczywistości.

W ostatniej już części artykułu chciałabym się pochylić nad istotą fascynacji lalkami. Opierać się będę na książce Radosława Muniaka *Efekt lalki. Lalka jako obraz i rzecz*. Owa niewolna od ambiwalencji fascynacja wydaje się szczególnie mocno dotyczyć lalek takich jak *dollfie*; próba zastanowienia się nad przyczynami tych odczuć pozwoli nam być może przybliżyć się do istoty fenomenu samych *dollfie*.

Muniak pisze: „Poprzez stan zawieszenia między żywym i martwym, ruchem i bezruchem, przedmioty te wywołują niepokojące wrażenie obecności, zjawisko, które nazywam efektem lalki”¹⁵⁴, dalej zaś: „Lalka zamieszkuje świat pomiędzy: obecnością i nieobecnością, życiem i śmiercią, sztuką i zwykłym przedmiotem”¹⁵⁵. Strach, jaki

¹⁵² Por. marti, *Tenshi no Sato* [on-line:] [http://dollfie.pinger.pl/m/149967/Tenshi-no-Sato-\(-Super-Dollfie-kompedium-wiedzy\)](http://dollfie.pinger.pl/m/149967/Tenshi-no-Sato-(-Super-Dollfie-kompedium-wiedzy)), [02.07.2013].

¹⁵³ Por. ibidem.

¹⁵⁴ R. F. Muniak, op. cit., s. 10.

¹⁵⁵ Ibidem., s. 76.

można odczuwać w odniesieniu do lalek, wynika z ich niejednoznacznego statusu ontologicznego, który sprawia, że człowiek staje się bezradny w obliczu próby kategoryzacji. Z jednej strony lalka swoim wyglądem bezpośrednio odnosi się do człowieka, jednak z drugiej nadal pozostaje martwa, nieruchoma, uparcie nieobecna, nawet jeśli równocześnie zyskuje coraz większy stopień obecności poprzez różnorakie emocje i uczucia, jakimi darzy ją i jakie przypisuje jej właściciel wraz z upływem czasu. Jej martwość wzbudza ludzki niepokój, pośrednio odnosząc się do nieuchronności śmierci, lecz równocześnie wznosi się ponad prostą binarność życia i śmierci, wymykając prostym klasyfikacjom, pozostając nieustannie „pomiędzy”, w miejscu, którego my w żaden sposób osiągnąć nie potrafimy¹⁵⁶.

Istotne jest również znaczenie lalki jako substytutu nas samych czy też naszych pragnień. Cytując Muniaka:

Kolekcjoner kocha swoje przedmioty, pełnią one w jego świecie zarówno rolę towarzyszy, jak i obiektów nałogu czy pożądania. Są obrazem jego samego, lustrem w ścisłym tego słowa znaczeniu i jako takie są doskonałe, gdyż nie odbijają rzeczywistości, tylko pragnienia kolekcjonera. Zasadą istnienia przedmiotów kolekcji jest „być posiadanym” - zarówno w sensie rzeczy przez kolekcjonera, jak i kolekcjonera przez rzeczy. Przedmioty przestają być jedynie symbolami pewnych myśli, uczuć, ale stają się nimi w sensie bytowym, wzorem magii sympatycznej¹⁵⁷.

Muniak wskazuje, że w wyniku spotkania z lalkami zachodzi zjawisko antropomorfizacji magicznej, w wyniku której przedmioty zostają w pewnym sensie uczłowieczone poprzez przeżycia emocjonalne i pragnienia, które są skutkiem obcowania z nimi. Równocześnie doświadczenia rzeczywiste i fikcyjne zyskują równy status, co wynika z nieróżnicującego ich wartościowania¹⁵⁸. Wydaje się, że traktowanie lalek takich jak *dollfie* jako substytutu naszych pragnień może doprowadzić do skutecznego zrozumienia ich fenomenu. Jean Baudrillard zwykł mawiać, że to, co kolekcjonujemy, określa nas samych; kolekcjoner zawsze pozostaje częścią kolekcji, która jest zarazem lustrem, w którym możemy oglądać jego samego¹⁵⁹.

Biorąc pod uwagę oba opisane przez mnie aspekty charakterystyki lalek – z jednej strony ich ambiwalencję i stan zawieszenia „pomiędzy”, z drugiej zaś postrzeganie ich jako substytutu ludzkich pragnień – można zadać pytanie, czy celem kolekcjonera lalek *dollfie* jest uczłowieczenie lalki czy może raczej jeszcze większe jej ulalkowanie, usztuczniczenie, a zarazem oddalenie od przymiotów codziennego życia i zbliżenie do samych pragnień¹⁶⁰.

¹⁵⁶ Por. ibidem, s. 26 i in.

¹⁵⁷ Ibidem., s. 62.

¹⁵⁸ Por. ibidem, s. 60.

¹⁵⁹ Por. ibidem, s. 62.

¹⁶⁰ Por. ibidem, s. 125.

Cytowana już uprzednio Monika Mostowik mówi:

Gdy zaczęłam komponować domek lalkowy, powiedziałam, że moje lalki nie będą prasować ani gotować. *Dollfie* to szukanie alternatywy. Nie odkurzacze, pralki, kuchnie, ale akcesoria, ubrania, scenerie, których w codziennym życiu nie ma. Albo boimy się, że są nieakceptowalne, perwersyjne, że nie wypada¹⁶¹.

Wydaje się, że lalki takie jak BJD, wyraźniej niż jakiegokolwiek inne, nie mają stanowić substytutu człowieka, ich celem nie jest imitacja zwykłego życia czy próba naśladowania go w jakimkolwiek aspekcie; Oskarżenia wysuwane przez niektórych w odniesieniu do kolekcjonerów *dollfie* o to, że starają się oni zastąpić towarzystwo ludzi obecnością lalek, wydają się całkowicie pozbawione sensu, jeśli weźmie się pod uwagę, że właściciele BJD pragną raczej odsunąć swoje lalki od codziennego życia. Mają one stać się dla nich celem samym w sobie, próbą poszukiwania doskonałego piękna, nie zaś wyrazem tego, co obecne jest w świecie rzeczywistym. W swoim stanie zawieszenia „pomiędzy” *dollfie* zdecydowanie odchylają się od rzeczywistości w stronę fantazji. Nie tyle są substytutem rzeczywistości, ile raczej rzeczywistością samą w sobie.

W zachodniej kulturze istnieje tendencja ucłowieczania lalek. Przykładem może być mit o Pigmalionie i Galatei. Artysta dążył do tego, aby ucłowieczyć swoją ukochaną, co ostatecznie zostało osiągnięte. W odniesieniu do BJD już sam Bellmer mówił, że afekt, jaki odczuwają do nich ludzie z samego założenia jest skierowany do istoty nieżyjącej¹⁶², która też taką pozostać powinna, gdyż inaczej zniknie cały czar ambivalencji i analogii, a całość zostanie jednoznacznie stopiona z rzeczywistością.

Wydaje się zaś, że korzenie takiego rozumienia istoty *dollfie* w Japonii tkwią w kulturze wizualnej, której celem jest spełnianie potrzeb estetycznych poprzez odnoszenie do świata fantazji, w oddaleniu od przymiotów codziennej rzeczywistości, której naśladownictwo stało w centrum zachodniej sztuki. Cała japońska kultura popularna wydaje się zbudowana właśnie w oparciu o wartość fantazji; *dollfie* wyraźnie wpisują się w ten szeroki nurt. Wystarczy choćby wskazać ich cechy charakterystyczne, takie jak:

- fantazyjne imiona,
- częste wystylizowanie na magiczne stwory, wampiry, anioły, bohaterów *Alicji w Krainie Czarów*, lolity, księżęta, postaci z anime, horrorów, piraci, małe zwierzątka, istoty z fantazyjnymi elementami, na przykład kopytami, elfimi uszami, skrzydłami,
- wymykanie się ustalonym systemom klasyfikacji, nawet w przypadku lalek przypominających ludzi (postaci *bishounenów*, *shoujo* w pewnym sensie tworzą własny *gender*).

¹⁶¹ Por. J. Targoń, *Fotografuję...*, op. cit.

¹⁶² Por. R. F. Muniak, op. cit., s. 124.

Odwagę się wysunąć hipotezę, że celem kolekcjonerów *dollfie* nie jest próba imitacji rzeczywistości, uczłowieczenie lalki, lecz raczej znaczne jej ulalkowienie, co nadaje jej przymiot upragnionej fantazyjności. Lalka ma spełniać potrzeby, jakich nie jest w stanie zaspokoić rzeczywistość; zawsze pozostaje piękna, zgodna z oczekiwaniami, a zarazem sama niczego nie oczekuje, tylko trwa koło właściciela, stanowiąc uosobienie niedościgniętego ideału.

Na zakończenie warto przywołać historię Monzaemona, tworzącego opowieści dla teatru *bunraku*. Pewna kobieta z tęsknoty za swoim kochankiem wykonała lalkę, która stanowiła jego idealną kopię; po krótkiej chwili szczęścia spowodowanego pozorną obecnością ukochanego stopniowo jej przyjemność zaczęła niknąć, ustępując miejsca strachowi czy raczej swoistemu niesmakowi. Wydaje się, że osiągnięty, zmieszany z życiem ideał stracił swoją wartość, moc marzenia została raz na zawsze zaprzepaszczone, sztuka zbyt daleko odeszła od świata fantazji¹⁶³.

Toshio Kawatake pisał: „W przypadku Japończyków, celem nie jest reprezentacja rzeczywistości, ale prezentacja «idealnego obrazu» albo «idealnego piękna»”.¹⁶⁴ Celem sztuk performatywnych w Japonii, jak również japońskiej popkultury – a w tym wypadku *dollfie* – jest idealne piękno, które nie powinno zostać zmieszane z życiem, gdyż grozi to utratą całego tkwiącego w nim potencjału nierzeczywistości. Być może to właśnie tu tkwi fenomen *dollfie* i źródło fascynacji – w tym przypadku odpowiedź na pytanie: „zabawka – czy tylko dla dzieci?” brzmi: zdecydowanie nie!

BIBLIOGRAFIA:

- Chapter One: What Is a BJD?* [on-line:] <http://bjd-wtf.livejournal.com/309.html>, [02.07.2013].
- Elfdoll: Don't Call It A Toy Company* [on-line:] <http://www.webcitation.org/60XZm9jq7>, [02.07.2013].
- Art. Directory. Hans Bellmer*, [on-line] <http://www.hans-bellmer.com/> [02.07.2013].
- HISTORY OF BALL-JOINTED DOLLS* [on-line:] <http://abjds.wordpress.com/2011/10/27/history-of-ball-jointed-dolls/>, [02.07.2013].
- Kawatake T., *Japan on stage. Japanese concepts of Beauty as shown in the traditional theatre*, tłum. Patrick Geoffrey O'Neil, Tokyo 1990.
- Le Blanc S., Masami M., *We Visit the Shrine of the Dolls, Where Creepiness Turns to Inspiration and a Doll Has Hair that Grows* [on-line:] <http://en.rocketnews24.com/2012/11/02/we-visit-the-shrine-of-the-dolls-where-creepiness-turns-to-inspiration-and-a-doll-has-hair-that-grows>, [02.07.2013].

¹⁶³ Por. T. Kawatake, *Japan on stage. Japanese concepts of Beauty as shown in the traditional theatre*, tłum. Patrick Geoffrey O'Neil, Tokyo 1990, s. 227.

¹⁶⁴ „In the case of Japan, the aim is not the representation of actuality, but the presentation of an «ideal image» or «ideal beauty»”; *ibidem*, s.101.

- Marti* [on-line:] <http://dollfie.pinger.pl/>, [02.07.2012].
- Marti presents dolls* [on-line:] <http://marti.presents.pl/>, [02.07.2013].
- Muniak R. F., *Efekt lalki. Lalka jako obraz i rzecz*, Kraków 2012.
- Soergel N., *Ichimatsu Dolls* [on-line:] <http://nihon-ichiban.com/2011/08/04/ichimatsu-dolls/>, [02.07.2013].
- Targoń J., *Dollfie – nie taka zwyczajna, niewinna lalka* [on-line:] http://krakow.gazeta.pl/krakow/1,35817,10253141,Dollfie___nie_taka_zwyczajna___niewinna_lalka.html, [02.07.2013].
- Idem, *Fotografuję lalkę, uczę ją tańczyć flamenco* [on-line:] http://krakow.gazeta.pl/krakow/1,44425,10253357,Fotografuje_lalke___ucze_ja_tanczyc_flamenco.html?as=3, [02.07.2013].
- Taylor S., *Hans Bellmer in The Art Institute of Chicago: The Wandering Libido and the Hysterical Body* [on-line:] <http://www.artic.edu/reynolds/essays/taylor.php>, [02.07.2013].